



Czy odpust jest wyrazem Bożego miłosierdzia?

Punktem wyjścia do zrozumienia znaczenia odpustu jest obfitość miłosierdzia Bożego, okazana w krzyżu Jezusa Chrystusa. Samo pojęcie *odpust* wprowadza nieco zamieszania, ponieważ kojarzy się z przebaczeniem grzechów w sakramencie pokuty i pojednania. Kapłan, udzielając rozgrzeszenia, zwraca się do penitenta słowami: *Ja odpuszczam tobie grzechy, w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. W Modlitwie Pańskiej, której nauczył nas Jezus Chrystus, prosimy o przebaczenie grzechów słowami: Odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom.*

Wiara w odpust sięga już starożytności Kościoła, który wierzył, że może wyrażać miłosierdzie Boga poprzez darowanie kar doczesnych w myśl słów Chrystusa: *Cokołwiek rozwiązesz na ziemi, będzie rozwiązane w niebie, a co związesz na ziemi, będzie związane w niebie* (Mt 16, 19; 18, 18). W pierwszych wiekach chrześcijaństwa samo słowo *odpust* rozumiano jako darowanie lub złagodzenie kar kościelnych. W Kościele była stosowana praktyka tzw. *pokuty publicznej* za szczególnie ciężkie grzechy (np. morderstwo, zaparcie się wiary, cudzołóstwo). Człowiek, który otrzymywał rozgrzeszenie musiał publicznie odpokutować zło, a nawet przez pewien czas był wyłączony ze wspólnoty kościelnej.

Sobór Powszechny w Nicei z 325 roku w kanonie 11 zawarł następującą naukę: *Co do tych, którzy upadli podczas tyranii Licyniusza nie będąc zmuszeni koniecznością (...), muszą złożyć pokutę przez trzy lata [z pokutnikami] słuchającymi i siedem lat z [pokutnikami] klęczącymi; podczas następnych*

*dwóch lat będą mogli uczestniczyć z ludem we Mszy św., nie biorąc jednak udziału w samej ofierze. Mogli oni aliści spełniać pewne czyny dla dobra wspólnoty Kościoła, za które otrzymywali odpust. Z czasem publiczne pokuty zarzucano na rzecz tzw. *pokut domowych*, jak: post, jałmużna, modlitwa, co wiązało się z ich złagodzeniem. Kary te, nakładane przez Kościół, miały możliwość on sam także darować, zwłaszcza w niebezpieczeństwie śmierci.*

Kształtowała się w tym czasie także praktyka przenoszenia tych łask na zmarłych, zwłaszcza tych, którzy nie zdążyli odpokutować kar ziemskich i mogli być jeszcze oczyszczani w czyśćcu. Odpust był odmierzany dniami kary kościelnej, stąd wzięło się liczenie go na dni i lata. Bardzo mocno praktyka odpustów upowszechniła się w Kościele czasów średniowiecza. Wiele modlitw i nabożeństw miało przypisane odpowiednie odpusty. Było to jedynie wyrazem chęci Kościoła, aby udzielać jak najwięcej łask. Niestety, nierzadko te praktyki przerodziły się w magiczne rytuały, do których przywiązywano więcej znaczenia niż do sakramentów.

Marcin Luter, nie negując prawa Kościoła do udzielania odpustów, protestował przeciwko prowadzącemu do błędów i nadużyć, przesadnemu upraszczaniu nauki na ich temat. W swych tezach, ogłoszonych w roku 1517 w Wittenberdze, napisał m.in.: *O apostolskim odpuście trzeba przezornie nauczać, by lud nie powziął błędnego mniemania, że odpust przewyższa inne dobre uczynki miłości chrześcijańskiej. Wszystkich chrześcijan należy nauczać, że papież bynajmniej nie sądzi, iż zakupywanie odpustu może być stawiane na równi z uczynkami miłosierdzia. Należy nauczać chrześcijan, że*

lepiej wspierać ubogich lub pomagać potrzebującym, niż kupować odpusty. W owych czasach rozpowszechniona była praktyka łączenia odpustów ze składaniem ofiar materialnych, co w istocie sprawiło wrażenie handlu dobrami duchowymi. Sobór Trydencki jednoznacznie ukrócił ten proceder.

Trzeba stanowczo podkreślić, iż doświadczenie odpustu w Kościele łączy się przede wszystkim ze skutkami sakramentu pokuty. Papież Paweł VI dnia 1 stycznia 1967 roku w miejsce przeliczania odpustu na dni, wprowadził rozróżnienie na odpust *pełny* i *cząstkowy*. W konstytucji apostolskiej *Indulgentiarum doctrina* wyjaśnił istotę odpustu następująco: *Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza zasług Chrystusa i świętych*. Obecnie w Kościele obowiązuje nowy wykaz odpustów *Enchiridion Indulgentiarum* z dnia 16 lipca 1999 roku, ogłoszony przez Stolicę Apostolską w czasie pontyfikatu papieża św. Jana Pawła II.

Aby zrozumieć sens odpustu, trzeba uświadomić sobie, jakie są skutki grzechu, oraz co daje przyjęcie sakramentu pokuty i pojednania. Grzech śmiertelny rodzi podwójne implikacje w życiu osoby go popełniającej. Przede wszystkim powoduje pozbawienie człowieka wspólnoty z Bogiem, tym samym zamyka mu dostęp do życia wiecznego. Jest to *kara wieczna*. Równocześnie każdy grzech, nawet lekki, wprowadza w życie człowieka nieład, polegający na nieuporządkowanym przywiązaniu do tego, co stworzone. Ten stan wymaga naprawy, oczyszczenia zwanego *karą doczesną*. Dokonuje się to albo na ziemi za życia człowieka, albo po jego śmierci w czyśćcu.

Przystępując do spowiedzi i uzyskując rozgrzeszenie, dostępujemy przebaczenia grzechów, a miłosierny Bóg daruje nam karę wieczną. Dzięki temu na nowo posiadamy dostęp do nieba. Jednak pozostają jeszcze w człowieku skutki popełnionego grzechu, który w zależności od częstotliwości występowania, osłabia

więz z Bogiem, powodując wewnętrzne spustoszenie w relacji do bliźniego i siebie samego.

Już w Starym Testamencie jako zjawisko naturalne, wynikające ze świętości i sprawiedliwości Boga, występuje ponoszenie kar wynagradzających za zło już po uzyskaniu przebaczenia (por. Wj 34, 6-7; 2 Sm 12, 11; 16, 21), o czym przypomina również Nowy Testament (por. Hbr 12, 4-11). Kara doczesna wynika z troski o dobro człowieka.

Ojciec Święty Jan Paweł II uczył że, *kara doczesna wyraża potrzebę cierpienia człowieka, który, chociaż pojednał się z Bogiem, ciągle jeszcze jest naczyniem owymi »skutkami« grzechu, które powodują, że nie jest on jeszcze całkowicie otwarty na łaskę. Właśnie z uwagi na pełne wyleczenie, grzesznik musi wejść na drogę oczyszczenia ku pełni miłości.*

Kara doczesna jest ze strony Boga pomocą udzieloną człowiekowi. Można ją porównać do lekarstwa, które powoduje, że człowiek jest stopniowo uzdrawiany ze skutków grzechu. Takie znaczenie ma *zadośćuczynienie*, będące jednym z pięciu warunków sakramentu pokuty.

Do otrzymania odpustu jednak wymagane jest nadto spełnienie następujących, tzw. zwykłych warunków: trzeba posiadać ogólną intencję zyskania odpustu oraz wypełnić w określonym czasie i we właściwy sposób nakazane czynności (por. KPK, kan. 996 § 2). Są nimi: wzbudzenie sobie wewnętrznej postawy całkowitego oderwania od grzechu, również powszedniego (także nałogu) i wyznanie grzechów, przystępując do sakramentalnej spowiedzi; przyjęcie sakramentalnej Komunii Świętej, odmówienie modlitwy *Ojciec nasz* i *Cre-do* oraz modlitwy w intencjach Ojca świętego. Odpust pełny można zyskać tylko jeden raz dziennie albo dla samego siebie, albo dla jednej z dusz cierpiących w czyśćcu (zob. KPK, kan. 994).

Według św. Jana Pawła II odpusty nie mogą być *taryfą ulgową* i zwalniać człowieka z obowiązku nawracania się. Stanowią raczej pomoc do jeszcze większej pracy nad sobą, ponieważ jednym z wymogów do ich uzyskania jest odrzucenie *wszelkiego przywiązania do każdego grzechu, również powszedniego*.

ks. Piotr Szweda MS